



Robert Tomasz Roguszka

Olsztyn, Polska

akszugor@o2.pl • <https://orcid.org/0000-0001-7707-6650>

Na Mazurach w XIX i XX wieku. Prace historyczne – recenzja książki prof. Grzegorza Jasińskiego

Na Mazurach w XIX i XX wieku. Prace historyczne
(*Masuria in the 19th and 20th centuries. Historical studies*) – a review
of the book by Prof. Grzegorz Jasiński

Na Mazurach w XIX i XX wieku. Prace historyczne (*In Masuren im*
19. und 20. Jahrhundert. Historische Werke) – Rezension des Buches
von Prof. Grzegorz Jasiński

Mazury współczesnemu, przeciętnemu człowiekowi kojarzą się dwojako: albo jako romantyczna Kraina Tysiąca Jezior, zapomniana wśród lasów, gdzie można spędzić przyjemnie wakacje, albo jako historyczny region z dziwną gwara, odmienną religią, pełną krzyżackich pozostałości, a do tego z mieszkańcami, którzy w latach 20. ubiegłego wieku zagłosowali w plebiscycie za pozostaniem w Prusach Wschodnich. Do 1989 roku kraina ta opiewana była jako odwiecznie Polska, piastowska, przywrócona w 1945 roku po wielu latach do macierzy. Dopiero odzyskanie przez Polskę niepodległości pozwoliło znieść cenzurę oraz zaprzestano kładzenia nacisku na usilne poszukiwania polskości w historycznych dziejach regionu. Po 1989 z roku na rok zaczęło przybywać publikacji naukowych i popularnonaukowych odkrywających prawdziwe fakty historyczne, ciekawostki etnograficzne, a także rozpoczął się proces odkłamywania dotychczas spisanej historii Mazur. Do niedawna także niewiele osób interesowało bogactwo skrywane przez tę ziemię, od przyrody, mnogości kultur, ciekawostek technicznych i architektonicznych, po różnorodność religijną, czy wydarzenia historyczne. Obecnie

można zauważyć pewną odmianę. Kolejne pokolenia osiadłych ludzi po 1945 roku w dawnych Prusach Wschodnich powoli zaczynają odkrywać, czy wręcz poszukiwać ciekawostek związanych z ziemią, na której przyszło im żyć. Wyrwane przez wojnę oraz powojenne ruchy migracyjne, pokolenia dziadków i ojców, nie potrafiły na Mazurach zapuścić korzeni, ziemię tę traktowali jako tymczasowe. Dopiero nowe pokolenie czuje się tu jak u siebie i pragnie się zakorzenić poprzez poznanie mazurskich dziejów. Do tych właśnie czytelników kierowana jest omawiana publikacja.

Jednym z historyków, który od ponad trzech dekad zajmuje się badaniem i opisywaniem historii Mazur jest profesor Grzegorz Jasiński. Książka *Na Mazurach w XIX i XX wieku. Prace historyczne* to zbiór 14 artykułów napisanych w latach 1992–2019. Całość została podzielona na trzy rozdziały, każdy poświęcony innej tematyce. W rozdziale pierwszym zatytułowanym „Sylwetki” zostały przedstawione obrazy trzech postaci, jakże ważnych dla historii Mazur – Jana Jenczio, Marcina Gerssa oraz Ottona Hermana Gerssa¹. O ile pierwsza osoba nie wzbudza kontrowersji, o tyle dwie pozostałe tak. W poświęconych im artykułach autor dobrze ukazał ich życie, a także zapatrywania społeczno-polityczne. Zapewne wielu czytelnikom postaci te zostaną wreszcie ukazane w innym, ciekawszym świetle, niż czyniła to dotychczas polska narracja historyczna, która często opisywała ich jako „polakożerców”. Tutaj Gerssowie ukazani zostali jako lojalni podwładni króla, lojalni wobec Prus, ale także jako sympatyzujący z Mazurami. Oczywiście w granicach rozsądku – mowa i gwara polska była dla nich dopuszczalna w domu czy kościele, jednak mowa niemiecka, jako urzędowa, także powinna być ważna dla Mazura, poddanego króla pruskiego. O ile Marcin był bardziej liberalny pod tym względem, o tyle Otto już w mniejszym stopniu.

W drugim rozdziale, składającym się z sześć artykułów², zamieszczone zostały publikacje omawiające kulturę i ogólnie pojęte zagadnienia społeczne. Szczególną moją uwagę zwrócił tekst poświęcony czasopiśmiennictwu historycznemu Warmii i Mazur, gdzie omówiono pełen wachlarz prasy poczynając od tych najstarszych po współczesne. W artykule mamy do czynienia nie tylko z opisem poszczególnych monografii, czasopism czy kwartalników, ale także z regionalnymi towarzystwami historycznymi oraz lokalnymi badaczami i autorami ówczesnych publikacji. Podobnie w artykule obrazującym dzieje Prus Krzyżackich i Książęcych na łamach prasy i kalendarzy mazurskich w XIX wieku autor opisał prasę lokalną i kalendarze, które w różny sposób ukazywały historyczne dokonania kolejnych pokoleń zamieszkałych

¹ Pełne brzmienia tytułów to: *Jan Jenczio (1797–1884) – mazurski gospodarz z Markowskich, Marcin Gerss – zaślubiony mieszkaniec Leca* oraz *Otto Herman Gerss (1830–1923) – mragowski superintendent, wydawca czasopism polskojęzycznych*.

² Artykuły posiadają następujące tytuły: *Czasopiśmiennictwo historyczne Warmii i Mazur od drugiej połowy XIX wieku po czasy współczesne (do 1998 roku)*, *Obraz dziejów Prus Krzyżackich i Książęcych na łamach prasy i kalendarzy mazurskich w XIX wieku*, *Zakłady opiekuńcze i lecznicze w Karolewie (powiat kętrzyński) w latach 1882–1945*, *Mazurska Partia Ludowa – próba oceny roli i znaczenia*, *Wśród swoich czy obcych? Wychodźstwo Mazurów do zachodnich Niemiec w XIX wieku* oraz *Wydarzenia wojenne z lat 1914–1915 w Prusach Wschodnich w perspektywie wspomnień „urzędowych”*.

w Prusach. W publikacji oprócz wielu znanych nazwisk takich jak Gustaw Gizewiusz, Antoni Gąsiorowski czy Jan Sembrzycki, pojawiają się również omawiani wyżej obaj Gerssowie, co jeszcze bardziej dopełnia obraz tych ludzi oraz czasów w jakich przyszło im żyć. Z kolei artykuł poświęcony wydarzeniom wojennym z lat 1914–1915 w Prusach Wschodnich w perspektywie wspomnień „urzędowych”³ opisuje w głównej mierze wspomnienia ludzi cywilnych po zakończeniu działań wojennych, ale z pominięciem chłopów, robotników, a także wielu żołnierzy frontowych. Relacje te nie oddają w pełni wydarzeń zarówno w miastach jak i na linii walk. Wspomnienia wymykają się też pewnym schematycznym oczekiwaniom ówczesnej polityki niemieckiej i plotkom około wojennym, co podkreśla autor, bowiem wspominają nie tylko działania ewakuacyjne, ale i bezładną ucieczkę, nie tylko paniczny strach przed Rosjanami i Kozakami, ale i bardziej przychylne wspomnienia o Rosjanach, np. o elegancji oficerskiej czy flirtujących dziewczynach z wrogim wojskiem. Gorzej potraktowani we wspomnieniach zostali Polacy z Królestwa. Równie ciekawy i bogaty w wiele faktów historycznych jest artykuł o zakładach opiekuńczych i leczniczych w Karolewie w latach 1882–1945, a także artykuł omawiający wychodźstwo Mazurów do zachodnich Niemiec w XIX wieku za chlebem i lepszym życiem. W pierwszym autor omówił proces powstawania zakładów opiekuńczych zaczynając od Tapiawy⁴, a następnie skupił się na miejscowości Karolewo, w której w początkowej fazie istnienia funkcjonował zakład dla epileptyków. W kolejnych latach zakład powiększał swe rozmiary i przyjmował także alkoholików⁵ oraz utworzył zakład dla młodzieży trudnej oraz kolonię dla robotników. W artykule omówiono nie tylko rozbudowę zakładu, ale problemy dnia codziennego, nie wyłączając problemów finansowych. W publikacji dotyczącej wychodźstwa Mazurów profesor Jasiński omówił proces migracyjny, a także warunki ciężkiej aklimatyzacji, czy zachowania tożsamości Mazurów, np. języka oraz wiary. Brak opieki duszpasterskiej spowodowany był często niezajomością języka niemieckiego. Ubytek ludności w Prusach Wschodnich w latach 1881–1910 „przewyższył przyrost naturalny”⁶. Omawiana w artykule tematyka niestety jest najmniej przebadaną dotychczas w Polsce, nad czym ubolewa autor. Mam nadzieję, że praca profesora zainspiruje kolejnych badaczy do jej zgłębienia. Przy opisywaniu Mazurskiej Partii Ludowej autor rozpoczął od dziejów prasy polskojęzycznej w Prusach Wschodnich, a mianowicie od „Gazety Ludowej”, „Gońca Mazurskiego i „Mazura”. Następnie dowiadujemy się o przyczynach powstania partii, powiązaniach z prasą oraz o pierwszych jej zjazdach. Partia głównie „skupiała się na zadaniach gospodarczych w mikroskali, ważnych głównie dla średniozamożnych

³ Pełen tytuł podałem w przypisie powyżej.

⁴ Zakład dla ludzi chorych i nieprzystosowanych do życia społecznego.

⁵ Co ciekawe, nie były to w głównej mierze osoby wywodzące się z klas niższych, ale w dużym stopniu, ze średnich.

⁶ G. Jasiński, *Na Mazurach w XIX i XX wieku. Prace historyczne*, Dąbrówno–Olsztyn 2020, s. 178.

gospodarzy⁷. Oczywiście powstanie Mazurskiej Partii Ludowej spotkało się z ostrą reakcją władz niemieckich, by zdusić lub ograniczyć polski ruch narodowy. Niestety partia odegrała niewielką rolę wśród polskojęzycznej, mazurskiej ludności, nie spełniając pokładanych w niej oczekiwań, ani politycznych, ani gospodarczych.

Ostatni, trzeci rozdział, poświęcony jest sprawom wyznaniowym (składa się z trzech prac profesora) i narodowym na Mazurach po 1945 roku (dwa artykuły)⁸. W trzech pierwszych profesor poruszył sprawy: a) mormonów, którzy rozpoczęli swoją działalność we wsi Żelwagi w 1922 roku, zostali zauważeni przez polską prasę powojenną w 1956 roku, a w 1977 zarejestrowali (ponownie) swój związek wyznaniowy. Autor opisał początki ruchu religijnego, rozwój, a także zainteresowanie władz komunistycznych tym wyznaniem – od nakazów opuszczenia kraju, aż po opór mormonów i próby zalegalizowania; b) Świadków Jehowy, od przyjazdu w 1910 roku do Warszawy założyciela wyznania Charlesa Russella, poprzez rozwój wyznania do 1939 roku, prześladowania w okresie II wojny światowej (za odmowę wstępowania do wojska czy odmowę budowy umocnień wojennych) i ich działalności w konspiracji, po lata powojenne ze znacznym przyrostem wyznawców, gdzie w 1950 roku dochodzi do akcji rozbicia wyznania Świadków Jehowy przez urząd bezpieczeństwa (akcja „J”); c) działań urzędu bezpieczeństwa publicznego wobec księdza Edmunda Friszke, którego tematyka jest również jedną „z dotychczas słabo zbadanych fragmentów powojennych dziejów województwa olsztyńskiego⁹”, a dotyczy działalności różnych zagranicznych misji i stowarzyszeń po wojnie. Ich celem w pierwszej kolejności było zapewnienie żywności dzieciom, a także odzieży i obuwia, a w dalszej pomocy żywnościowej i medycznej dla pozostałych obywateli. Stowarzyszenia nie ograniczały się tylko do tej pomocy. Wspierano także rolnictwo, dostarczając nasion, bydła i koni. Przez pierwsze dwa powojenne lata współpraca państwa z tymi organizacjami była dobra, a miejscami nawet bardzo dobra, by w połowie 1947 roku ulec pogorszeniu. Aparat bezpieczeństwa zaczął baczniej przyglądać się zagranicznym misjom oraz otaczał je siecią tajnych współpracowników. Takich „przyjaciół” otrzymał także ksiądz Friszke, którzy nie tylko bacznie obserwowali jego życie, ale również donosili władzom. W artykule poruszono także działalność duszpasterską i społeczną¹⁰ księdza oraz osób z nim związanych, przez co znalazły się one na „celowniku” aparatu bezpieczeństwa.

⁷ Ibidem, s. 166.

⁸ Artykuły prof. Jasińskiego zatytułowane: „Po linii mormonów wrogiej działalności nie odnotowano” *Władze państwowe wobec wiernych Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich w Żelwągach (1945–1971)*, *Wyznanie Świadków Jehowy na Warmii i Mazurach po drugiej wojnie światowej (do 1950 roku)*, *Kryptonim „Rezydent”. Działania urzędu bezpieczeństwa publicznego wobec księdza Edmunda Friszke w latach 1946–1951*, *Akcja represyjna wobec ludności niemieckiej w województwie olsztyńskim przed wyborami do sejmiku w 1952 roku* oraz *Slużba bezpieczeństwa na tropie Bernharda Maxina. Przyczynek do walki z „niemieckim rewizjonizmem” w województwie olsztyńskim w latach siedemdziesiątych XX wieku*.

⁹ G. Jasiński, *Na Mazurach...*, s. 270.

¹⁰ Ksiądz Edmund Friszke założył w 1949 r. dom dziecka w majątku Kościoła ewangelickiego w Mańkach.

Dwa kolejne, zamieszczone w trzecim rozdziale, artykuły poświęcone zostały sprawom narodowym i represji aparatu bezpieczeństwa wobec ludności niemieckiej. Poniekąd uzupełniają się tematycznie z pozostałymi artykułami rozdziału. Zwalczanie „rewizjonizmu niemieckiego” przez urząd bezpieczeństwa publicznego, a później przez jego kontynuatorkę – służbę bezpieczeństwa, rozpoczęło się od chwil przejścia kontroli przez państwo polskie nad Ziemią Odzyskaną. Sam rewizjonizm był tak szerokim pojęciem, że można było pod niego podpiąć wszelkie działania. Jak stwierdza autor „«rewizjonizm niemiecki» oznaczał początkowo (do 1956 r.) wszystkie kwestie związane zarówno z subiektywnym niemieckim poczuciem narodowym ludności miejscowej (nazywanej także ludnością autochtoniczną lub najczęściej Warmiakami i Mazurami), jak i wszelkimi zewnętrznymi jego przejawami, wyrażającymi się w używaniu języka niemieckiego, nawiązywaniu do niemieckiej przeszłości Warmii i Mazur, a także w kontaktach z rodzinami i znajomymi w obu państwach niemieckich. [...] Problem ten dodatkowo wzmacniało używanie języka niemieckiego w obrzędach religijnych w kościołach nie tylko protestanckich, lecz także katolickich”¹¹. Artykuł poświęcony w całości zagadnieniu represji wobec ludności niemieckiej, ogólnie nakreśla sytuację, natomiast drugi, dotyczy tychże działań wobec jednostki, którą reprezentuje Bernhard Maxin. Badacz południowych Mazur, pojawił się w Polsce po raz pierwszy – będąc na wycieczce – w 1975 roku. Każdy ruch Maxina był monitorowany przez służby poczynając od zakupu książek, miejsc odwiedzanych, kontaktów z polskimi naukowcami, dokumentów archiwalnych które badał, a skończywszy na kliszach zdjęć jakie wykonywał, czy wypowiedziach prywatnych. Przesłuchiowano osoby mające kontakt z badaczem, a także odwiedzano wszelkie miejsca, które i on odwiedzał. Obficie korzystano przy tym z donosów tajnych współpracowników.

Wszystkie artykuły posiadają bardzo bogatą bibliografię źródłową, zawierają mnóstwo faktografii, wiele ciekawych spostrzeżeń oraz napisane są piękną polszczyzną. Autor w swoich badaniach korzystał ze zbiorów wielu niemieckich archiwów, Instytutu Pamięci Narodowej, Biblioteki Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Archiwum Państwowego w Olsztynie, archiwów kościelnych oraz z kalendarzy, z prasy, a także z prac naukowych innych badaczy. To tylko ważniejsze przykłady. Całość książki zamyka wybrana bibliografia prac profesora Grzegorza Jasińskiego.

Bardzo cenię sobie takie zestawienia artykułów, choć wiem, że nie są to nowe prace, a jedynie zebrane z wielu czasopism w jedną, książkową całość. Jednak zważywszy, że nie wszyscy czytelnicy mają możliwość zakupu czy dostępu do tych czasopism, by przeczytać artykuły profesora, to tak zebrane, stanowią nie lada gratkę czytelniczą. Dodatkowym atutem jest bardzo staranne wydanie książki przez Oficynę Wydawniczą „Retman” wspólnie z Instytutem Północnym im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie.

¹¹ G. Jasiński, *Na Mazurach...*, s. 320.

